

Ja chcę Święta Dolnego Śląska



FOT. PAPRIEL/REDAKCYJA

Arkadiusz Franas,
zastępca redaktora
naczelnego

Polsem GW

Czy obserwując prace sejmiku naszego województwa nie mają Państwo wrażenia, że niektórym politykom demokracja myli się z obstrukcją parlamentarną? I proszę się nie obrażać, bo jest to termin powszechnie znany w naukach politycznych jako określenie „stosowania przez parlamentarzystów wszelkich środków prawnych, przewidzianych w konstytucji lub ustawach, w celu uniemożli-

wienia prowadzenia obrad lub uchwalenia ustawy przez parlament”. W naszym przypadku mam oczywiście na myśli nasz parlament regionalny, który działa już od 10 lat.

Myśli o obstrukcji mnie naszyły, gdy zacząłem obserwować, co się dzieje wokół projektu uchwały w sprawie podjęcia rezolucji o ustanowieniu Święta Województwa Dolnośląskiego. I nie ma mowy, by święto to było dniem wolnym od pracy czy też wiązało się z innymi skomplikowanymi operacjami. Marszałkowi województwa, który wystąpił z taką inicjatywą, chodzi jedynie o umacnianie naszego patriotyzmu lokalnego. Ugruntowanie poczucia, że my, Dolnoślązacy, tworzymy zintegrowaną grupę, która czuje się związana ze swą małą ojczyzną. Piękne to i wspinała, bo po prawie 63 latach, jakie minęły od czasu, gdy przyjechali tu nasi dziadkowie i ojcowie, już jesteśmy taką grupą.

Czujemy się dumnymi wrocławianami, jeleniogórczanami, wałbrzyszanami, legniczanami. Czujemy się dumnymi Dolnoślązakami. Gdy jako Polacy

mamy kilka swoich świąt narodowych, tak samo chcemy świętować poczucie wspólnoty na tej ziemi położonej nad środkową Odrą.

Chcemy? Otóż to. Poza kilkoma wyjątkami. Zawsze znajdują się ludzie, którzy dla realizacji swych małych celów politycznych potrafią zanegować wszystko, byle tylko się pokazać. Otóż zdaniem jednego z radnych sejmiku z klubu Dolny Śląsk XXI (jeśli tak słabo czują się związani z naszym regionem, to może zmieniliby nazwę), proponując takie święto pan marszałek chce sobie zrobić zdjęcie podczas takich obchodów, jak to już zrobił na tle szynobusu do Trzebnicy. Dość karkołomna logika, a poza tym szkoda, że radni tego klubu, gdy rządzą naszym województwem, sami nie uruchomili takiego połączenia kolejowego. Pracowali nad tym, pracowali i coś się nie udało.

Ale zostawmy kolej i wróćmy do naszego święta. Marszałek zaproponował, by obchodzić je w dniu 16 października, gdy wypada liturgiczne wspomnienie św. Jadwigi Śląskiej, patronki Śląska. Ale szef tego klubu Patryk Wild uważa,

że to też niedobrze, bo św. Jadwiga jest patronką całego Śląska, a nie naszego regionu. I trzeba by wyszukać jakąś inną.

O tempora, o mores! Dobrze, że panowie populiści nie sięgnęli po inny sztandarowy argument, a mianowicie ten, że święta była Niemką z Bawarii i nijak do nas nie pasuje. Bo faktycznie była córką Bertolda IV, księcia Meranii, i Agnieszki von Rochlitz z rodu Wettynów, hrabiów Andechs. Ale gdyby Patryk Wild, gdy jeszcze zasiadał w zarządzie województwa, spróbował do naszych szkół wprowadzić lekcje historii regionu, czym wreszcie na poważnie zajął się obecny marszałek, to dowiedziałby się, że w latach 1178-1243, gdy żyła Jadwiga, Śląsk był jedną krainą, co najwyżej dzieloną na drobniejsze księstwa. O Górnym i Dolnym raczej jeszcze nie wspominało. Na przykład w oficjalnym nazewnictwie Górny Śląsk pierwszy raz pojawił się dopiero w XVI wieku.

I na nieszczęście klubu radnych Dolny Śląsk XXI Henryk I Brodaty, mąż Jadwigi, był przede wszystkim księciem

wrocławskim, a dopiero potem stał się jeszcze opolskim, kaliskim, krakowskim, wielkopolskim. Stał się również założycielem tzw. monarchii Henryków Śląskich. Nie górnośląskich, nie dolnośląskich, ale śląskich. Bo tak wtedy świat był urządzony. Dlatego my, Dolnoślązacy, mamy prawo tę świętą, która została pochowana w kościele w Trzebnicy, czcić jako swoją patronkę.

I nic do rzeczy nie ma to, że marszałek Marek Łapiński pochodzi właśnie z tej miejscowości. Bo za patronkę regionu została uznana 704 lata przed narodzinami pomysłodawcy ustanowienia Święta Dolnego Śląska. Czyli nawet najbardziej zacieklej opozycja nie udowodni mu, że miał jakiś wpływ na to.

Już jutro będziecie mogli Państwo przeczytać rozmowę z profesorem Teresą Kulak, wrocławskim historykiem. Profesor Kulak opowie między innymi o patronce Śląska – świętej Jadwidze, jakiej nie znamy, oraz o zaletach i wadach Święta Dolnego Śląska.